

Prawda i legenda, mit i historia splotły się ze sobą w ludowej świadomości nierozdzielnie.

Z solidnych fundamentów prawdy historycznej i z drobnych cegiełek podań czy legend powstały opowieści, jakie stały się udziałem niewielu. W opowieściach z położonej na Kociewiu smętowskiej ziemi poznajemy tych którzy pisali tutaj historię Pomorza i kraju. Rycerstwo, które stanowiło fundament późniejszej szlachty i prosty człek to nader ludzki, prawy i szlachetny wizerunek bohatera minionych lat, choć nie wolnego od wad, dolegliwości czy chorób.

Prawda, legenda i ludowe podania głęboko zakorzeniły się w świadomości historycznej mieszkańców Kociewia, byłych Prus Królewskich, Rzeczypospolitej i Europy.

Sześćsetlecie konsekracji w tym roku świętuje lalkowska świątynia. Dla wsi i Kociewia okazja to niezwykła. Czy legenda wytrzyma identyfikację ze źródłem historycznym? Poznajmy snute przez wieki opowieści i odkryjmy co mówią archiwa.

Smętowska ziemia, choć na granicy województw: pomorskiego i kujawsko-pomorskiego oraz powiatów: starogardzkiego i świeckiego, nie jest krainą zapomnianą. Trzeba tylko na nowo ją poznać. Jej historia jest częścią historii Kociewia i Pomorza. Jej legendy i podania są jednym z ogniw ziemi starogardzkiej, którego nie można pominąć.

## **Niezwykła historia obrazu cudami słynącego**

Na Kociewiu, gdzie ciepłym kożuchem zieleni ogrzewa smętowską ziemię, potężny Tucholski Bór, lokowane są wsie Lalkowy, Frąca i Rynkówka. Moja opowieść sięga czasów, gdy cuda sławiły ich dzieje, a spisane dziś historie żyły w opowieściach starych szlacheckich rodów, mieszkających w okolicznych majątkach.

W Lalkowach, nim na zawsze odpłynęły średniowieczne czasy, na niewielkim wzniesieniu zbudowano solidny i piękny kościół. Od sześciu wieków jak najlepszy retor, każdą swą gotycką cegłą, opowiada o losach narodu i ojczyzny, o życiu, radościach i troskach mieszkańców tej okolicy. █

Nieopodal w Rynkówce za rządów Krzyżaków, według ludowej opowieści, zbudowany został niewielki zameczek myśliwski, do którego, jak wieść głosiła, przynajmniej

raz w roku zjeżdżali się rycerze zakonni. Urządzano wówczas wielkie polowanie w borach. Na co dzień w zamczku stacjonowała jedynie niewielka załoga i służba.

Po pokoju toruńskim w 1466 r. ów pokrzyżacki obiekt przekazano zakonnikom.

W wyniku ślubu Anny z Sztenbergu Kostrzanki, córki wojewody pomorskiego Stanisława Kostki, z Jerzym II Konopackim znalazła się Rynkówka w XVI w. rękach zacnego rodu Konopackich, których tradycja rodzinna wywodzi od Barona Jana na Polkowie i Bielczanach koło Świecia.

Potem przy końcu XVI w., Rynkówkę odziedziczył, prawdopodobnie po matce, Annie Kostrzance, syn Jerzy III Konopacki. Nowy dziedzic zbudował tu ponoć „wspaniałą zamek”<sup>1</sup>.

Owe „fortalicium”, małą fortecę, czy może raczej strażnicę, jak legenda głosiła wzniesiono na starych pokrzyżackich fundamentach.

Jerzy III Konopacki, budowniczy zamku, zmarł ok. 1604 lub 1605 r. Nazwany przez jednego biskupów „Vir catholicissimus”, hojną ręką odnowił splądrowany i sprofanowany przez innowierców klasztor O.O. Bernardynów w Nowem n/Wisłą i jako pierwszy został tam pochowany w rodzinnej kaplicy klasztornej.<sup>2</sup>

Zamek w Rynkówce wraz z przynależnymi dobrami został na początku XVIII w. własnością zacnej rodziny Czapskich, linii smętowskiej (także Hutten – Czapscy). Wspomniany jest wtedy jako jego budowniczy i dziedzic Jerzy Czapki. Niewątpliwie jednak błędem jest uważać go za takowego, gdyż zameczek stał w Rynkówce już ponad 100 lat wcześniej. Natomiast właściwie wszystko co na temat Jerzego Czapskiego wiemy nie ma potwierdzenia w źródłach i jest ciągnącym się od lat splotem sprzeczności. Podana przez Józefa Milewskiego data śmierci w około roku 1607 również jest pomyłką<sup>3</sup>. Mniej więcej pod koniec XVII i w I poł. XVIII w. wyłaniają się, ale nie w bezpośrednim związku z Rynkówką, dwie słynne osobowości z rodu Czapskich. Pierwszy to Tomasz Franciszek Czapski ur.ok.1675 r. zm. 23 kwietnia 1733 r. w Pelplinie, który był opatem pelplińskim i biskupem chełmińskim. Drugi - Walenty Aleksander Czapski ur. przed 22 lutego 1682 r. – zm. 4 marca 1751 r. – słynący przede wszystkim zręczną działalnością polityczną opat pelpliński. W 1729 r. został koadiutorem opata pelplińskiego Tomasza Franciszka Czapskiego a od 1730 r. pelplińskim opatem komendatoryjnym. Obaj pochodzili z wpływowej w Prusach Królewskich rodziny Czapskich i na pewno byli hojnymi darczyńcami dla kościoła parafialnego w Lalkowach, do którego administracyjnie przynależała też Rynkówka. Nikt o

<sup>1</sup> Ewa Konopacka, Kronika rodu Konopackich, Ottawa, Pelplin 1994, s. 48.

<sup>2</sup> S. Fankidejski. „Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej”, Pelplin 1880 s. 266

<sup>3</sup> Józef Milewski Dzieje wsi powiatu starogardzkiego, Gdańsk 1968, s. 266.

imieniu Jerzy nie był wymieniany, ale nigdy też nie można do końca wykluczyć jego istnienia.

Jeśli rzeczywiście był jakiś Jerzy Czapski, mógł stojący już zameczek, po zgoła stu latach od zbudowania, odnowić i nadać nowe, piękniejsze oblicze.

Niewątpliwie za to jest, że dziedzicem wspomnianych dóbr na początku XVIII w. został Ignacy Czapski, miecznik nowski, następnie kasztelan chełmiński wraz z małżonką swoją „pobożną Teofilią Konopacką”<sup>4</sup> córką Stanisława Aleksandra Konopackiego (zm. 1710), prawnuczką Macieja II (zm. 1613 r.), brata Jerzego III (zm. 1605 r.) – budowniczego owego zamku.

Teofilia z Konopackich ur. ok. 1700 r. wyszła za mąż w 1715 r. za Ignacego Czapskiego. W posagu wniosła dobra Leśnej Jani, Kamionkę i Rynkówkę, w której stale mieszkali.

Za życia Ignacego i Teofilii z Konopackich Czapskich bierze początek niezwykła historia o wydarzeniach, które w poczet cudów zaliczono.

Jak w większości zamków znajdowała się w Rynkówce kaplica. Malowane ściany, witraże w oknach, złoty krzyż na mensie ołtarzowej sprawiały, że kaplica była najpiękniejszym pomieszczeniem zamkowym. O owej kaplicy mówi wizytacja biskupa włocławskiego, Antoniego Ostrowskiego z roku 1765, że „znajdowała się na zamku, urządzona i przyozdobiona jak najuczciwiej. Prócz innych mniej znacznych relikwii umieszczona była na ołtarzu w srebrnej puszcze głowa św. Felicyty, męczenniczki”<sup>5</sup>.

Dzień pana zamku i jego najbliższych zaczynał się od krótkiego nabożeństwa. Mszę św. odprawiał domowy kapelan, zwykle bernardyn z Nowego /n. Wisłą. Bywał tu też często proboszcz z lalkowskiej parafii, do której należała Rynkówka. W latach 1723 – 1766 był nim ks. Franciszek Juda Uzdowski, dziekan nowski i miejscowy pleban .

<sup>4</sup> Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Warszawa 1884, s. 66

<sup>5</sup> Ks. Fankidejski, Utracone kościoły i kaplice w dzisiejszej diecezji chełmińskiej, Pelplin 1880.

\* **Św. Felicya** była młodą mężatką. Oskarżono ją jako chrześcijankę. Pojmano wraz z przyjaciółmi i sprowadzono do Kartaginy. Św. Felicya była w ósmym miesiącu ciąży. Urodziła w więzieniu córeczkę, którą jej odebrano. Zachowały się autentyczne dokumenty, opisujące powyższe wydarzenia: pamiętnik pisany w więzieniu przez św. Perpetua - współtowarzyszkę niedoli i przyjaciółkę oraz relacja naocznego świadka. Podczas procesu Felicytę i Perpetuę skazano na śmierć. Tuż przed męczeństwem obie otrzymały chrzest, bowiem w czasie aresztowania były jeszcze katechumenkami. Na arenie wypuszczono na nie dzikie zwierzęta, które jednak tylko dotkliwie poraniły kobiety. Gładiatorzy musieli dobić męczenniczki mieczami. Męczeństwo to stało się sławne w całym Kościele. Liturgia przypominała imiona świętych "bohatek wiary" Perpetuy i Felicyty w każdej Mszy aż do 1969 roku.

W IKONOGRAFII św. Perpetua przedstawiana jest w bogatym stroju patrycjuszki, z naszyjnikiem, welonem. Św. Felicya w skromnej sukni bez ozdób.

Szczyła się wspomniana kaplica cudownym obrazem z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej.

Akta kościelne i zeznania naocznych świadków informują, że obraz ów od dawna był prywatną własnością rodziny Czapskich i znajdował się w ich domowej kaplicy w Rynkówce. Modlący się przed obrazem Najświętszej Marii Panny Częstochowskiej i bogaci, i biedni potwierdzali w zeznaniach dokonujące się tutaj dzięki modlitwie cuda. Niezwykłą jego moc i historię poznajemy z relacji zapisanej w kościelnej księdze przez księdza Uzdowskiego<sup>6</sup>.

Kiedy w zamkowej kaplicy znajdował się jeszcze wspomniany obraz, dziedzicom rynkowskich dóbr „J.W. IMĆ. Ignacemu Czapskiemu, kasztelanowi chełmiński i Teofilii małżonce jego, przez trzy noce, każdemu z osobna objawiła się Najświętsza Maria Panna, dopominając się, aby dla większej uczciwości był do parafialnego kościoła przeniesiony”. Zapadło zatem postanowienie o przeniesieniu obrazu do kościoła parafialnego w Lalkowach, którego patronką od wieków była św. Barbara Dziewica i Męczenniczka i złożeniu na „małym ołtarzu”<sup>7</sup>. „Małym” nazywano ołtarz „Św. Krzyża” z cudowną figurą Pana Jezusa Ukrzyżowanego, w nawie po prawej stronie od wejścia. Peregrynacji dokonali miejscowi kapłani w procesji właścicieli, okolicznej szlachty i ludu. Po drodze pobożna procesja stanęła na krzyżówkach we Frący przy przydrożnej kaplicy na chwilę odpoczynku i modlitwę.

Tak obraz trafił do parafialnej świątyni.

Ale Najświętsza Paniienka miała inne plany . Objawiając się nocami księdzu Uzdowskiemu tymi słowy przemawiała:

- Jakże mi zajmować miejsce Synowi memu Jedyneemu przeznaczone? Jakże mi zasłaniać Jego cudowne oblicze, cześć Jego sobie przypisywać? Nie to miejsce jest mi przeznaczone.

Postanowiono zatem obraz w inne miejsce przenieść. A, że lewą nawę patronka kościoła, Św. Barbara zajmowała, Matce Bożej ołtarz główny przeznaczono.

„Gdy dzień przeniesienia ludowi zalecany nadszedł, cudownie prawie, nad ludzkie spodziewanie trzech Paulinów w samą wigilię do Rynkówki przyjechało; na dzień przenosin przybyli z Rynkówki do Lalków, z których ksiądz przeor z Topólna wotywę śpiewał, sekretarz

---

<sup>6</sup> Archiwum Diecezjalne w Pelplinie, dalej ADP, Decreta Reformatorem Decanatus Neoburgensis in Visitatione Generali, a Perillustri et Referendisimo Domino Domini Augusto Kiliński Archidiacono per Pomeraniam Vlasislaviene Decano Culmene Cathedrali Pralato et Canonio J>U>D> Proposito Margeburgene ab Illmo Reverdisimo Domimo Dono Valentino Alexandro Czapki Episcopo Vladislavensi et Pomerane Deputato El Delegato Comisario et Visitato Gnali Anno Domini 1746. Lata et Constitula. sygn. G – 29, s. 115

<sup>7</sup> K. Fankidejski, tamże

prowincajski miał kazanie, prowincjał sumę celebrował i ciż zeznawali, że rzeczony obraz do żywego podobny obrazowi będącemu w Częstochowie”<sup>8</sup>.

Od tego czasu, a działo się to roku 1729, słynący coraz szerzej po okolicy cudowny obraz znajdował się za zasuwą na wielkim ołtarzu kościoła w Lalkowach.

Jedna z legend głosiła, że podczas niezwykle uroczystej pierwszej procesji z obrazem NMP, zagroził orszakowi drogę w pobliżu Frący starosta z Osieka. Przewożenie cudownego obrazu było tylko pretekstem. W rzeczywistości, zajeżdżając z kierunku Rynkówki w swojej czterokonnej karocy na czele zbrojnej drużyny, miał ponoć okazję do rozegrania starej waśni dworów Frący i Osieka<sup>9</sup>. Źródła nie potwierdzają jednak tego zdarzenia. Być może pomyłkowo, przez lata ustnie przekazywaną opowieść połączono z inną. Napaść wszak na pobożnie peregrynującą procesję uznano by zapewne za świętokradztwo, a śmiałka, który dokonałby tego zuchwałstwa obłożono klątwą bądź nawet ekskomuniką.

Jedyną potwierdzoną w źródłach jest historia napaści w 1538 r. starosty osieckiego, Adama Wawelskiego, na jadących do kościoła w Lalkowach Jana i Stanisława Kopyckich, właścicieli dóbr Kopytkowa.

Natomiast w czasie, gdy przenoszono obraz NMP z kaplicy Czapskich w Rynkówce, starostwem osieckim zarządzali Dorota z Broniszów Radomicka, wdowa po Janie Radomickim zmarłym w 1728 r., bądź bliżej nieznanym Błociszewski, który od poprzedniczki uzyskał je 19 VI 1728 r.<sup>10</sup>

Kiedy Rynkówkę po śmierci rodziców odziedziczył Franciszek Czapki, wojewoda chełmiński, a cudowny obraz roztaczał swą opiekuńczą moc z wielkiego ołtarza w lalkowskim kościele, majora huzarów moskiewskich okradziono w okolicy Frący ze znacznej sumy pieniędzy i konia z rzędem. Był dżdżysty, pochmurny jesienny poranek. Jadącemu do kościoła J.W.JMĆ. wojewodzie z zalem zajechał pokrzywdzony drogę. Ów niewiele się zastanawiając rzekł:

- Idź człowiecze do Lalków, do Najświętszej Pani. Klęknij przed jej wizerunkiem i krzywdę zeznaj. Może Ona radę jaką znajdzie na twoje strapienie.

Za jego namową udał się major do kościoła lalkowskiego i pociechy w swym smutku szukając, z wielką pobożnością nabożeństwa wysłuchał. Trzeciego dnia od tego wydarzenia ukradziony koń sam do gospody we Frący wrócił. Ponieważ ziemia po deszczu była

---

<sup>8</sup> ADP, tamże; ks. Fankidejski, tamże

<sup>9</sup> J. Milewski „Dzieje wsi ...” s. 82 i 143

<sup>10</sup> P. Czaplewski „Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus królewskich 1454 – 1772” , Toruń 1921, s. 149 - 153

rozmiękła z łatwością po śladach major z ludźmi złodzieja pod Rynkówką znaleźli. Ten schwyty cud zeznał. Lamentując urywanymi słowy mówił:

- Darujcie winę Panie, wybaczcie w dobroci mnie nikczemnemu. Wszak opatrność rękę tu trzymać musiała. Bo „będąc dobrze świadomy w lesie, od godziny kradzieży do lasu wpadłszy, dniem i nocą nieustannie jeżdżąc, na jednym się być zawsze widział miejscu”<sup>11</sup>. A kiedym stanął dla odpoczynku i z konia zszedł, ten mi się wydarł i do gospody, gdzie stacjonował jaśnie pan właściciel wrócił.

Po takim na klęczkach zeznaniu kozaka szczęśliwy major samej Najświętszej Marii Pannie odzyskanie swojej straty przyznając, zaraz do kościoła lalkowskiego pojechał, przed plebanem księdzem Uzdowskim cud ten zeznał i na znak wdzięczności czerwony złoty na tymże obrazie zawiesił<sup>12</sup>.

Dziś Czapscy, onegdaj wielcy dobroczyńcy lalkowskiej świątyni, spoczywają w pokoju pod jej prezbiterium. Serce Walentego Czapskiego, biskupa kujawskiego, w ozdobnej puszcze umieszczone było ponoć dawniej za szkłem w ścianie za głównym ołtarzem. Rodowe dobra Kostków i Konopackich w Rynkówce wielokrotnie przechodziły z rąk do rąk, gdy kociewska ziemia przygarnęła i przytuliła doczesne szczątki jej właścicieli. W dawnej kaplicy św. Barbary spoczęli Szembekowie. Ze starych rodów pozostał już tylko, nie posiadający jednak szlacheckiego rodowodu, ród Kurków, związany z tą ziemią od ponad pięciuset lat. Jego nestorką w linii żeńskiej jest mieszkanka Frący – Spoyda Cecylia z/d Kurek.

Czas nie oszczędzał też okolicznych zabytków.

19 maja 1862 r. lalkowski organista miał wyznaczony termin sprawy w sądzie. W związku z tym proboszcz Kulwicki, odprawił Mszę o szóstej rano. Około południa przyjechał do Lalków proboszcz Szeliga z Kościelnej Jani. Prawdopodobnie na życzenie rodziny chorej, którą miał tutaj odwiedzić. Kiedy z kościoła brał Przenajświętszy Sakrament, towarzyszył mu ubogi z domu szpitalnego przy miejscowej parafii. Przypuszczalnie podczas gaszenia świecy, iskra ognia padła na obrus. Ten zaczął się tlić. O pożarze w kościele zaalarmowały szpitalnego dzieci idące ze szkoły. Będąc na przechadzce za wsią zauważył również dym miejscowy proboszcz. Było około czwartej po południu. Gdy otwarto kościelne wrota płonął już wielki ołtarz. Poprzez kłęby dymu i łuny ognia po raz ostatni można było zobaczyć zatroskane oblicze Najświętszej Pani, potem pochłonęła go nicość.

---

<sup>11</sup> K. Fankidejski, tamże

<sup>12</sup> tamże

Łuny ognia widziano nawet w oddalonym o cztery kilometry Smętowie. Spaliło się wszystko wewnątrz, nie wyratowano nawet Najświętszego Sakramentu. Pozostały tylko mocno okaleczone mury<sup>13</sup>. Runął strop i częściowo północna ściana świątyni.

Tak ogień pochłoniął cudowny obraz z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej w Lalkowach. Strata to dla wszystkich nieoszacowana.

Po pożarze kościoła w Lalkowach odbudowano w latach 1863 – 1866, a upamiętnia to tablica fundacyjna w jego kruchcie<sup>14</sup>.

Kaplica w Rynkówce została prawdopodobnie zamknięta w 1809 r., gdy dobra przeszły w ręce Amtmana Nehringa<sup>15</sup>. Zamek, czy raczej warowny dwór w 1883 r. również padł ofiarą pożaru. Po tym pożarze na części fundamentów pokrzyżackich zbudowano pałac. Dziś wpisane w krajobraz okolicy nadal trwają na straży wiary i polskości, dźwigając ku niebu świadectwo tej ziemi. Świadectwo zakorzenienia w dziejach, a to jest coś o wiele większego niż lekcja historii.

---

<sup>13</sup> Tamże

<sup>14</sup> Tamże, s. 82, 164, Archiwum Diecezjalne w Pelplinie /dalej ADP/ wizytacja Bartłomieja Franciszka Ksawerego Trochowskiego z 1765 – 1766, sygn. G. 61.

<sup>15</sup> Stanisław Okoniewski, Diecezja Chełmińska. Zarys historyczno – statystyczny, Pelplin 1928, s. 467 - 469